CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 46 Kraków, piątek 30 kwietnia 1937 r. Rok I

Akt oskarżenia przeciw Witosowi
Rozdźwięki między krak. OZN. a centralą

Ustawa o neutralności USA.

Waszyngton. PAT. Senat przyjął wczoraj projekt ustawy o neutralności. W ten sposób projekt został przyjęty przez obie Izby.

Bezpośrednio po uchwale senatu, projekt ustawy został przesłany samolotem do Nowego Orleanu, gdzie bawi prezydent Roosevelt, który podpisze ten dokument.

Nowy Jork. PAT. Ustawa uchwalona wczoraj przez parlament, zawiera m. in. następujące postanowienia: Prezydent Stanów otrzymuje prawo stwierdzenia stanu wojennego między państwami lub wojny cywilnej.

Od tej chwili eksport broni, amunicji i transport materiału wojennego na statkach amerykańskich będzie zakazany.

Transakcje finansowe papierami państw, biorących udział w wojnie i udzielanie pożyczek stronom, prowadzącym działania wojenne jest zakazane. Amerykańskie statki handlowe, przewożące towary, nie objęte zakazem, a przeznaczone dla stron, biorących udział w wojnie nie mogą być uzbrojone.

Prezydent Stanów otrzymuje dyskrecjonalne prawo zakazania amerykańskim statkom handlowym przewozu poszczególnych artykułów dla stron wojujących oraz będzie mógł zakazać transferu tytułu własności towarów, przeznaczonych dla stron wojujących na rzecz obywateli obcych narodowości przed czasem, gdy towar opuści Stany Zjednoczone.

Prezydent Stanów Zjednoczonych będzie miał prawo ograniczenia wejścia łodzi podwodnych stron wojujących lub ich statków handlowych na wody terytorialne amerykańskie.

Zajścia na Uniwersytecie Jag.

(m) W dniu dzisiejszym doszło do ponownych zaburzeń na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Oto około godziny 11-tej przedpołudniem grupa akademików ze Zw. Młodzieży Socjalistycznej rozdawała ulotki w związku z jutrzejszym świętem pierwszomajowym.

W pewnej chwili do „kontrataku" przybyła grupa endeków - studentów, którzy wszczęli utarczkę ze socjalistami. Napastnicy używali w czasie bójki kastetów. Kilku rannych studentów opatrzono na klinice. Znajdująca się w pobliżu policja rozprószyła natychmiast walczące strony, przy czym aresztowała kilku demonstrantów.

Zaznaczyć należy, iż z bójki skorzystały „męty", które brały też w niej udział.

W związku z tym na bramach U. J. wywieszono zarządzenie rektora U. J. prof. dr. Szafera, iż do gmachu uniwersytetu wpuszcza się jedynie za indeksem.

Groźny bunt więźniów

Moundsville. (zach. Wirginia) PAT.

W chwili, gdy samochodowa karetka więzienna, w której znajdowało się czterech więźniów, przekraczała wrota więzienia w Moundsville, skazańcy ubezwładnili strażnika i usiłowali zbiec. Z murów więzienia strażnicy otworzyli ogień z karabinów maszynowych i ciężko ranili jednego, a trzech zbiegów zabili.

Szef więzienia, przypuszczając, iż rozpoczął się bunt, natychmiast zamknął 800 więźniów w seperatkach.

Witos postawiony w stan oskarżenia

(k) Z obowiązku dziennikarskiego notujemy sensacyjną wiadomość pochodzącą ze źródeł blisko stojących b. premiera Wincentego Witosa, że w najbliższym czasie ma być wygotowany przeciwko niemu nowy akt oskarżenia.

Bliższych szczegółów ze zrozumiałych względów podać nie możemy.

ZAMORDOWANIE WYBITNEGO PRZYWÓDCY HISZPAŃSKIEGO

Hendaye. Z Barcelony donoszą:

Roldan Cotada, sekretarz min. pracy i robót publicznych, wybitny członek partii socjalistycznej został zamordowany w okolicach Barcelony, gdzie się udał w celach inspekcyjnych. Auto, w którym odbywał inspekcję, zostało zatrzymane przez uzbrojonych osobników, którzy oddali szereg strzałów, zabijając Cortada na miejscu.

Powstańcy niszczą miasta

Bilbao. — Korespondent agencji Havasa donosi, że 24 ciężkie samoloty powstańcze dokonały wczoraj po południu nalotu na miejscowość Galcadano, odległą o 12 km od Bilbao i zrzuciły przeszło 300 bomb, w tym dużą ilość zapalających.

Korespondent twierdzi, że jednocześnie eskadra samolotów myśliwskich, zniżywszy lot, niepokoiła ludność cywilną, chroniącą się na okolicznych polach.

Straty w mieście są bardzo znaczne. Wiele domów zostało zniszczonych.

Burze na Rusi podkarpackiej.

Praga. PAT. Z Rusi Podkarpackiej donoszą o szalejących tam burzach. Kilku wieśniaków zostało zabitych uderzeniem pioruna. Szkody, wyrządzone przez burzę w miasteczkach i wsiach są bardzo znaczne.

KOCIOŁ WAGI 30 TON ZMIAŻDŻYŁ DWÓCH MAJSTRÓW

Paryż. PAT. Donoszą z Bezier, że w tamtejszej fabryce maszyn w czasie montowania parowozu, urwał się z dźwigu kocioł, ważący około 30 ton. Kocioł przygniótł dwóch majstrów, którzy zostali zmiażdżeni. Dyrekcja fabryki poleciła zawiesić pracę na znak żałoby.

O. Z. N.

Silne różnice zdań między kierownikami krakowskiego O.Z.N. a centralą warszaw.

Według wiadomości z kół O. Z. N. bawił w ostatnich dniach w Krakowie kierownik sektora miejskiego, prezydent Warszawy Starzyński, który na ul. Krupniczej w Izbie Lekarskiej uzgodnił z dyrektorem Stryjeńskim i majorem Milli sprawę zorganizowania prac na terenie Krakowa i podokręgów.

Kraków, który ma inny pogląd na całokształt niektórych zagadnień jak Warszawa i wschodnie połacie kraju n. p. Wilno, nie jest w stanie zorganizować się na odpowiednim poziomie przed uzgodnieniem i wyjaśnieniem niektórych spraw i stąd zdaje się konieczność ciągłych dyskusji organizacyjnych.

Ustalono natomiast cały szereg spraw personalnych. Według krążących wersyj w niedługim czasie na terenie Krakowa ma być zwołany zjazd organizacyjny. Rozmowy między Krakowem a Warszawą nie zostały jeszcze ukończone.

Związek Inicjatywy Gospodarczej *i Społecznej*

W ostatnich dniach odbyło się przy udziale około 100 członków zebranie Z. I. G. S.-a, koła śródmieście; również na Podgórzu odbyło się zebranie członków.

Zgromadzenia mają charakter informacyjno - sprawozdawczy, przy czym żywo komentuje się po kawiarniach fakt, że w okresie organizowania się O. Z. N. krakowski Z. I. G. S., za którym kryją się rozbitki dawnego B. B. W. R. „zbiera swoje siły".

Dąsy jednej i drugiej strony obserwowane są przez apolityczne sfery z wielką ciekawością, gdyż krytyczny Kraków ma tutaj pole do plotek i obserwacji.

Czy „demokratyczne" rozbitki ze Z. I. G. S.-a znajdą się w nowym obozie pokaże najbliższa przyszłość.

Z dnia

Jaka szkoda

Piszą, że z powodu chłodów w kwietniu nie będzie w tym roku — motyli. Jako szkoda, że nie będziemy mogli obserwować te pląsające w powietrzu stworzonka, które zresztą, nim stały się motylami, były żarłocznymi i szkodliwymi gąsienicami. Ostatecznie będziemy musieli tę szkodę przeboleć, gorzej, że są inne, bardziej szkodliwe zjawiska, również w związku z niepogodą.

Oto obiecują nam dobry urodzaj owoców, gorszy zaś zboża. Owoce — dobra i zdrowa rzecz ale nie wytrzymują przecież porównania ze zbożem. Mówiono, że z powodu bezśnieżnej zimy duże obszary oziminy zmarzły i trzeba było je przeorać, teraz znów mówią, że z powodu niepomyślnej aury opóźniły się zasiewy jare — w rezultacie na odcinku zbożowym wcale nie jest wesoło.

Wszystkie ograniczenia przemiałowe, które odczuwamy na ciemniejszym niż poprzednio chlebie, wskazują, że z zapasami także nie musi być świetnie. Ha, wywożono, póki — trochę zapóźno — nie wydano zakazu.

Znowu obniżony kontygent mięsa *z uboju rytualnego w Krakowie*

W dniu wczorajszym odbyło się w wydziale VIII zarządu miejskiego posiedzenie Komisji dla podziału kontyngentu żywca dla uboju rytualnego. Przedmiotem obrad był kontyngent na miesiąc maj 159 980 kg., który rozdzielono na 81 rzeźników i masarzy żydowskich w Krakowie.

W pierwszym rzędzie uwzględniono zapotrzebowanie szpitali i zakładów społecznych, zaś wysokość poszczególnych ilości obliczono na zasadzie obrotów w r. 1935.

Wysokość kontyngentu została obniżona w stosunku do kwietnia o 5 procent i powodem obniżki jest negatywne ustosunkowanie się Rabinatu do kwestii trybowania mięsa.

Konferencja z odpowiednimi czynnikami nie odniosła dotychczas pozytywnych skutków i sprawa trybowania jest nadal otwarta.

Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu ma się odbyć w tej sprawie konferencja z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników.

Sensacyjne przesunięcia w Kopalniach Jaworznickich

Dowiadujemy się, że w związku z przyjmowaniem przez prezesa Władysława Belinę - Prażmowskiego urzędowania w centrali Jaworzna, nastąpią pewne przesunięcia personalne. Poprzedziły je już pociągnięcia reorganizacyjne w dziale sprzedaży. Jak wiadomo nastąpiło sfuzjonowanie Żeglugi Polskiej, Miejskich Składów Węglowych, oraz dawnej firmy Bracia Jelonek i składów Jaworznickich w spółce z ogr. odp. p. f. Jaworzno. Na czele tej spółki stanął radny miejski Rudolf Żak, który w najbliższym czasie zrzeka się stanowiska radnego albowiem koliduje to z funkcją sprzedawcy węgla w tej instytucji, której gmina jest współwłaścicielem. Zastępcą p. Żaka jest p. Jelonek.

Dział sprzedaży węgla w Żegludze został zlikwidowany, zaś Żegluga zajmie się tylko transportami na Wiśle i handlem piasku.

Na mieście mówi się o reorganizacji tej całej akcji, albowiem czynniki nadrzędne stoją na stanowisku, że Zarząd Miejski nie powinien się zajmować handlem węgla, co pozostawić należy prywatnej inicjatywie.

Wiceprezydent Dr. Klimecki odmówił *przyjęcia prezesury w P.F.Z.O.O.*

Sfery Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zwróciły się do wiceprezydenta dr. Klimeckiego o zatrzymanie prezesury Federacji na następną kadencję.

Jak się dowiadujemy dr. Klimecki ostatecznie i kategorycznie odmówił przyjęcia prezesury, stojąc na stanowisku statutowym, że prezesem Federacji wojewódzkiej powinien być jeden z prezesów okręgów związku wchodzącego w skład Federacji.

Na czerwcowym zjeździe federacyjnym sprawa ta będzie ostatecznie zadecydowana. Lansowana jest osoba dr. K. na jedno ze stanowisk w OZN., a to z powodu nie zaangażowania się w swoim czasie w BBWR. Poza tym dr. Klimecki ma wielkie wpływy w sferach N. P. R. i na peryferiach Krakowa.

Jak hitlerowcy walczą z katolicyzmem

76-letni starzec skazany na półtora roku więzienia

Berlin. PAT. Na czoło wewnętrznopolitycznej akcji prasowej w Niemczech wysuwa się dziś gwałtowna kampania przeciwko „katolicyzmowi politycznemu" na tle różnych wyroków przeciwko katolikom, a zwłaszcza wczorajszemu wyrokowi berlińskiemu. Ataki dzisiejsze rozmiarami przekraczają bodaj wszystko, co dotychczas pismo w prasie niemieckiej na powyższy temat. Duchownym katolickim zarzuca się wręcz zdradę państwa, a stosunki w klasztorach malowane są w najczarniejszych barwach.

Wszystkie dzienniki piszą, że wbrew obrońcom „katolicyzmu politycznego" nie chodzi tu o wypadki odosobnione, lecz o masowe zjawiska, którym państwo narodowo - socjalistyczne musi położyć kres. Dzienniki podają, że na ławach oskarżonych zasiadło przeszło 1000 zakonników i księży. Prasa narodowo - socjalistyczna domaga się ukarania ich z całą surowością.

Zapowiada się jednocześnie, że „o ile zajdzie konieczność — procesy transmitowane będą przez radio, aby uświadomić naród niemiecki o prawdzie".

Dalsze doniesienia o procesach napływają z różnych miast. Przed sądem w Koblencji na ławie oskarżonych zasiadł między innymi 76-letni członek kongregacji religijnej. Sąd skazał go na półtora roku więzienia. Prokurator tamtejszy zapowiedział, że wkrótce pociągnie się do odpowiedzialności karnej cały zakon. Prokurator uważa, że wśród członków zakonu nie ma niewinnych.

Sprawa walki z „katolicyzmem politycznym" znalazła oddźwięk nawet w odezwie pierwszomajowej, wydanej przez przywódcę frontu pracy dr. Leya, wzywającej do święcenia tego dnia pod hasłem: „Niemcy stały się piękniejsze, cieszcie się życiem".

Odezwa protestuje kategorycznie przeciwko obraźliwemu zestawieniu „przez Rossainta i towarzyszy" narodowego socjalizmu z bolszewizmem.

Ogłoszono równocześnie ciekawe szczegóły o działalności docenta Kobera, do niedawna wybitnego katechety katolickiego. Znany jest on w Niemczech ze swoich protestów przeciw stanowisku wyższych władz kościelnych w sprawach szkolnych z Zagłębia Saary. Obecnie rozwinął on działalność odczytowo - propagandową i, jak można sądzić z treści jego odczytów, propaguje jakąś bliżej nieokreśloną reformę, czy też wprowadzenie nowego kościoła w Pasing (Bawaria).

Kober oświadczył między innymi, „że walczy dla Niemiec, dla wodza i dla kościoła, któryby odpowiadał narodowi niemieckiemu pod każdym względem".

Akcja prelegenta odbywa się pod hasłem „Bóg, Niemcy i wódz".

Dzieci hiszpańskie jadą do Rosji

Lizbona. — Prasa donosi, że w Alicante została załadowana na okręt kolejna partia dzieci hiszpańskich w liczbie 1650, przeznaczonych do wysłania do Rosji Sowieckiej.

Dzieci te nie posiadają żadnych dokumentów osobistych, tylko każde ma na ręku branzoletkę, składającą się z metalowego łańcuszka i metalowej tabliczki, założonej na rękę w ten sposób, że bransoletki nie można zdjąć. Na tabliczce wyryty jest numer kolejny i napis: „Madryt".

Krach na giełdzie w Budapeszcie

Budapeszt. PAT. Dnia 27 bm. zanotowano na giełdzie budapeszteńskiej gwałtowny spadek wszystkich walorów. Oficjalny komunikat przypisuje ten spadek momentom technicznym, w szczególności oddźwiękom tendencji na światowych rynkach towarowych i pieniężnych.

Ponieważ do 28 bm. zaznaczyła się zwyżka walorów, koła miarodajne uważają krach z dnia 27 bm. za zjawisko przejściowe.

Program na „tymczasem"

Kraków, 30. kwietnia.

Pisaliśmy już o **uchwale Rady naczelnej endecji**, domagającej się **pozbawienia Żydów w Polsce praw politycznych.** Zasadniczo bowiem jest endecja za masową emigracją Żydów, ponieważ jednak sama wie doskonale, że jest to program na dalszą metę, a nawet — w obecnych warunkach świa towych — utopią, więc **„narazie" żąda wyeliminowania Żydów z życia politycznego:** gospodarczego i politycznego.

Wedle endecji w Polsce mają prawo rządzić tylko Polacy. Nie interesuje jej zupełnie zagadnienie, jak do tego żądania ustosunkują się mniejszości narodowe, które przecież tworzą jedną trzecią część ludności państwa: **20 milionów Polaków i 13 milionów mniejszości.** Zapewne endecja zajmuje jeszcze stare swe stanowisko: polemizować Ukraińców, Białorusinów, Niemców i t. d. Że i to — podobnie jak emigracja żydowska — jest utopią, co ją to obchodzi. Jakaś Rada naczelna uchwali i basta.

Pisaliśmy też, że ze znanych nam pism polskich tylko „Czas" uznał żądanie pozbawienia Żydów praw politycznych za nierealne, natomiast aprobuje projekt masowej emigracji. **Po konserwatystach, którzy są trzeźwymi politykami, nie spodziewaliśmy się podchwycenia tego absurdu.** Zupełnie co innego, gdy to żądanie traktuje poważnie endecja albo **Żabotyński,** a co innego „Czas" Z tak niedawnej swej przeszłości galicyjskiej wyniósł „Czas" napewne inny pogląd na sprawę żydowską w Polsce, widocznie jednak **atmosfera warszawska i ta nie pozostała bez skutku** — wiadomo, że mimo wszelkich środków zapobiegawczych zaraza rozszerza się. A może nie robiło się żadnych środków zapobiegawczych. Lepiej tego nie brać na siebie tego kłopotu, tym bardziej, jeśli się ma dość własnych.

W rezultacie endecja zgodna jest z „Czasem" co do radykalnego — przez masową emigrację — rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. **Nie łamią sobie głowy nad takimi „drobnostkami", jak, gdzie i zaco ruszyć z miejsca, choćby etapami, taką masę,** która w dodatku na swoje nieszczęście zakorzeniła się w swej ojczyźnie i absolutnie nie żyje się z nowymi stosunkami. I to jest dla tej kompanii obojętne: małożto mórz na świecie, gdzie można masowo topić?

Było do przewidzenia, że wszystkie polskie stronnictwa prawicowe wkońcu znajdą wspólny język przeciw Żydom. Jak dotychczas, różnią się tylko w metodach: podczas gdy endecja urządza Przytyki i td., to „Czas" tego nie pochwala — może zresztą instynkt samozachowawczy każe sferom konserwatywnym potępiać rozlew krwi i wogóle gwałt. **Dręczenie na zimno zmorą wysiedlenia — to można zrobić,** byle zachować pozory tak samo, jak się je zachowało w odniesieniu do deklaracji płk Kowalewskiego.

Ale czas — przez małe c — nie stoi na miejscu: kwestia żydowska, jak ona dziś stoi, nagli do jakiegoś rozwiązania. Coś łatwiejszego, jak w pilnej chwili pójść po lini najmniejszego oporu? politycznie konserwatyzm niby na takim sprzęgnięciu się z endecją — na odcinku żydowskim — nie stracił prenumeratów — Żydów „Czas" chyba także nie ma w takiej ilości, aby strata ich uderzyła go po kieszeni.

Będzie, jak pójdzie rozwój historii. A ten, niestety, nie wskazuje, żeby przyszło otrzeźwienie. **Heca żydowska jest jeszcze dziś i będzie w najbliższym czasie popłatnym interesem.**

L.

—o—

POWSTAŃCY ZAJĘLI ŚWIĘTE MIASTO BASKÓW

San Sebastian. PAT. Dziś popołudniu wojska powstańcze zajęły święte miasto Basków Guernica. Powstańcy w dalszym ciągu posuwają się naprzód. W ciągu dnia dzisiejszego do niewoli wzięto wielu milicjantów i zdobyto bogaty materiał wojenny.

Londyn. PAT. Na posiedzeniu Izby lordów sir Robert Cecil poruszył sprawę bombardowania miasta Guernica, zaznaczając, że jest to wypadek bez precedensu w dziejach cywilizacji. Cecil domagał się od rządu brytyjskiego zgłoszenia w tej sprawie energicznego protestu i przedłożenia sprawy radzie Ligi Narodów.

Jeśli — zakończył Cecil — zbombardowanie miasta Guernica było dziełem organizacji niemieckiej, to rząd niemiecki winien odwołać natychmiast wszystkich obywateli niemieckich, przebywających w Hiszpanii.

Kiedy ten rezerwuar wyczerpie się?

Wedle wykazów statystycznych **stan bezrobocia na dzień 24 kwietnia wynosił 443.140 osób.** W porównaniu z poprzednim tygodniem **liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 25.000 osób.** Ciągle o tym pamiętać należy, że są to bezrobotni za takich urzędowo uznani, tj. tacy, którzy są zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.

W końcu kwietnia, przy dość sprzyjającej pogodzie, **jeszcze przeszło 440 tysięcy bezrobotnych** — to olbrzymia liczba. Podają też, że na robotach publicznych zatrudnionych jest 124.368 osób: jest to czwarta część pozostałych jeszcze bez pracy. Co z nimi będzie? Przypuszczać należy, że roboty publiczne, gdzie już były planowane, są już w ruchu i tak mało zatrudniły bezrobotnych?

Właściwie możnaby powiedzieć, że dochodzimy już do końca drugiego miesiąca wiosny. Padały w marcu i kwietniu deszcze, było także chłodno — przeszkody w pracy na wolnym powietrzu to nie były: **robotnik nasz nie do takich przykrości jest przyzwyczajony. A zresztą świadomość, że po kilkumiesięcznej bezczynności znowu pracuje, każe mu zapomnieć o przykrościach — byleby w sobotę otrzymał kilka złotych na rękę.**

Trzeba też mieć na uwadze, że nie wszyscy z pośród 25.000 w poprzednim tygodniu zatrudnionych otrzymało pracę przy robotach publicznych. Czytamy komentarz, że **„pewna liczba bezrobotnych znalazła w okresie tygodnia sprawozdawczego zatrudnienie w pracach prywatnych,** głównie budowlanych". A więc na dwie ręce: publiczne i prywatne rozdzieliła się mała stosunkowo liczba 25 tysięcy. Czyżby Fundusz Pracy sam nie był w stanie dać takiej liczbie pracy? **Na zjeździe miast skarżono się na politykę Funduszu — nie bez uzasadnienia.** Nawet tych 30 pary milionów, które Fundusz miał puścić w ruch, nie spełniły swego zadania.

Gdzie jest ta poprawa?

Przed paru tygodniami powiedział jeden z ministrów, że **„dźwigamy się wzwyż",** to znaczy że **zaczynamy na dobre przezwyciężać kryzys.** Nie można zaprzeczyć, że obecnie jest trochę lepiej niż było, ale powodu do hymnów tryumfalnych niema — dalecy jesteśmy od osiągnięcia — modne wyrażenie — dna kryzysu. Przy ogólnym wskaźniku gospodarczym (w marcu) 83.2 **jesteśmy o jakie 20 niżej przeciętnego stanu w Europie.**

Co do szczegółów, to — wedle **sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego za marzec — poprawa objawiła się zarówno w dziale dóbr produkcyjnych jak i artykułów spożycia:** poprawiło się w hutnictwie żelaznym, w przemyśle cynkowym, w przemyśle metlowo-przetwórczym w przemyśle mineralnym i przeyśle drzewnym cała masa poprawy, która jednak tak nieznacznie odbija się w wskaźniku ogólnym.

Swoim porządkiem — **w porównaniu z rokiem ubiegłym poprawa jest znaczna:** wskaźnik podskoczył z 67,6 na 82.3. Możnaby jednak skromnie zapytać, czy ogół odczuł tę poprawę? Spróbujcie o to zapytać pierwszego lepszego przemysłowca, kupca, robotnika — odpowiedź wypadnie — wedle starego powiedzenia — **jeżeli jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle?**

Na jedno tylko zgadzamy się — ze sprawozdaniem B. G. K., mianowicie, że **„dzięki zwyżce obrotów gospodarczych wzrosły wpływy skarbowe"** z tym jednak zastrzeżeniem, że **nie widzimy na żadnym odcinku „poprawy dochodów i zarobków"** — trzebaby rzeczywiście ze świecą w ręku szukać człowieka, któryby z własnego doświadczenia to potwierdził. My wiemy na podstawie własnej obserwacji coś całkiem przeciwnego. **Życie w ruchu gospodarczym wygląda trochę inaczej niż w ocenie urzędników bankowych, zestawiających sprawozdanie.**

Zgadzamy się również z stwierdzeniem, że **silna zwyżka cen... wywołała poważny ruch zwyżkowy, przybierający w niektórych dziedzinach nadmierne i gospodarczo szkodliwe rozmiary,** przyczem wskazuje się na powołanie komisji sen dla przeciwdziałania.

Naogół pocieszające sprawozdanie, ale Bogiem a prawdą mało realne. — Praktyka codzienna kłóci się tu żywo z teorią. **Możliwe, że minister skarbu jest zadowolony z tej poprawy, ale szerokie sfery ludności — nawet te lepiej sytuowane — nie podzielają tego zadowolenia.**

Niepokoje na giełdach świata

Paryż. PAT. Wielka fala zniżki, która od kilku dni przechodzi przez wszystkie giełdy światowe, ostro odbiła się także w dniu 29 bm. na giełdzie paryskiej(która zresztą i z innych różnych względów przeżywała ostatnio okres poważnego osłabienia kursów.

Wszystkie papiery czy to akcje prywatne francuskie, lub też akcje międzynarodowe, czy też papiery i renty państwowe, poniosły dnia 29 bm. poważne straty, które zwłaszcza, o ile chodzi o akcje prywatne, wynosiły przeszło 5 procent. Akcje banku Francji straciły w porównaniu ze środą 325 fr., spadając o 6.7000 fr.

W kołach finansowych podkreślają iż zniżka ta, wywołała przede wszystkim przez rzucenie na giełdę paryską dużej ilości akcji, jest w gruncie rzeczy refleksem zniżki giełdowej w Londynie i Nowym Jorku, czyli pośrednio, refleksem akcji, przedsięwziętej przez prezydenta Roosevelta, a zmierzającej do zahamowania zwyżki cen i niezdrowego boomu na giełdzie nowojorskiej.

Krach na wielkich giełdach, jak podkreśla „L'Information" nie jest oznaką pogorszenia się sytuacji gospodarczej, lecz jedynie wyrazem kryzysu ściśle giełdowego.

ZAJŚCIA W ALGIERZE

Oran. PAT. W chwili odjazdu parlamentarnej komisji ankietowej w sprawie Algieru, doszło do zajść przed dworcem. Manifestanci rozpoczęli bójkę. Jedna osoba została ciężko ranna. Burmistrz Oranu został zaatakowany przez Izraelitów.

Aresztowano kilka osób.

Ochrona waluty - słuszna rzecz

Potrzeby kulturalne - także

Dla ochrony naszej waluty wprowadzono ograniczenia dewizowe. Wiadomo, jakie pierwej działy się orgie z wywozem pieniędzy — grożono wprawdzie że się ogłosi nazwiska tych szkodników, ale groźba nie została wykonaną.

Przepisy dewizowe są twarde, za ich przekroczenie grożą wysokie kary. Przy nawet koniecznych wyjazdach zagranicę, np. dla poratowania zdrowia albo dla studiów, trzeba ciężko walczyć, aby uzyskać pozwolenie na zabranie ze sobą większej niż przepisaną sumę, która na konieczne potrzeby absolutnie nie wystarcza.

Nie stajemy naturalnie w obronie tych, którzy chcą wywozić pieniądze celem puszczenia ich w Monte Carlo: istnieją jednak rzeczywiste potrzeby, które należałoby jakoś uwzględnić.

Tego lata będzie wielka **wystawa w Paryżu.** Jestto **impreza niewątpliwie o znaczeniu kulturalnym,** na którą zjedzie setki tysięcy ludzi z całego świata — także z tych, w których obowiązują ograniczenia dewizowe. Otóż czytamy, że w **Polsce jest dotychczas 100.000 zgłoszeń na wyjazd do Paryża,** podczas gdy **kontyngent paszportowy** ustalony został tylko **na 15.000.** Czyli tylko co siódmy ze zgłoszonych będzie mógł legalnie wyjechać.

Powtarzamy: **uważamy wyjazd do Paryża nie jako wycieczkę dla przyjemności tylko, ale także za czyn kulturalny.** Na wystawie napewno będzie można dowiedzieć się o rzeczach związanych z kulturą całego prawie świata, gdyż i wystawcy będą z całego prawie świata Nawet w naszych biednych warunkach nie można takiego wyjazdu uważać za luksus: nie można do niego stosować striste przepisów o wywozie waluty.

Trzeba koniecznie wydać postanowienie o kontyngencie paszportów. Na wystawę wybiorą się nietylko ludzie bogaci, ale i średnio-zamożni chętnie ją oglądnęliby. Im na to dużo pieniędzy nie potrzeba, zresztą nawet nie mają ich do wyrzucenia.

Trochę kultury trzeba przecież do kraju wpuścić; własna rodzima nie wystarcza dla odczuwających potrzebę choćby — porównania.

Telegramy

Ewakuację uchodźców z Bilbao

Londyn. W sprawie ewakuacji uchodźców z Bilbao Reuter dowiaduje się, że rząd brytyjski, którego stanowisko nie uległo zmianie, zamierza udzielić stosownej pomocy wszelkim wysiłkom humanitarnym, mającym na celu złagodzenie wojny domowej w Hiszpanii.

Uważają wszakże, iż w sprawie Bilbao **niezbędny jest jakikolwiek układ pomiędzy gen. Franco a rządem baskijskim,** zaś po zawarciu takiego układu rząd brytyjski mógłby rozważyć formę pomocy.

Rząd brytyjski posiada wiadomości, że tego rodzaju rokowania się toczą, brak wszakże doniesień o zawarciu jakiegokolwiek układu.

Aresztowanie córki dyplomaty ang.

w Z. S. R. R.

Tokio. Agencja Domei donosi z Hsin - Kingu (stolica Mandżuko), że milicja sowiecka aresztowała w sobotę w Błagowieszczeńsku córkę tamtejszego konsula mandżurskiego oraz towarzyszącego jej urzędnika konsulatu.

Córka konsula została wkrótce zwolniona, natomiast urzędnik pozostał w areszcie, przy czym władze sowieckie odmówiły wszelkich wyjaśnień. Komisarz spraw zagranicznych rządu mandżurskiego w Charbinie złożył na ręce tamtejszego konsula generalnego ZSRR. energiczny protest, domagając się niezwłocznego zwolnienia urzędnika konsulatu, ukarania milicjantów, którzy dokonali aresztowania oraz gwarancji, że tego rodzaju incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

Katastrofa lotnicza

Bukareszt. PAT. Samolot komunikacyjny, kursujący pomiędzy Bukaresztem a Balcic (wybrzeże czarnomorskie), spadł dziś z rana w pobliżu Bukaresztu w kilkanaście minut po starcie. Pilot jest zabity, czterech pasażerów odniosło rany.

Straszny wypadek górnika

na kopalni

W podziemiach kopalni „Katowice" (dawniej Ferdynand) wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego górnika.

Mianowicie na pokładzie „Karolina" w głębokości 300 mtr. oberwał się węgiel ze stropu, wskutek czego pracujący na tym odcinku cieśla górniczy, Paweł Moron doznał zmiażdżenia głowy i pęknięcia czaszki.

Wkrótce po wypadku nieszczęśliwy górnik zmarł.

Uroczystości lotn.-harcerskie w Krakowie

Program uroczystości utworzenia pierwszej Harcerskiej Eskadry Lotniczej Aeroklubu Krakowskiego w Krakowie i przekazanie tejże 5 szybowców w dniu 2-go maja br. zapowiada się bardzo okazale.

Na uroczystość powyższą oprócz przedstawicieli władz, przybędą znani lotnicy mjr. pil. Bajan Jerzy i Skarżyński Stanisław, oraz Przewodniczący Harcerstwa Polskiego Wojewoda Śląski dr. Grażyński Michał.

Program uroczystości ubejmuje: Przyjęcie raportu przez D-cę OK. V. gen. bryg. Narbut - Łuczyńskiego, odczytanie przez prezesa Aeroklubu Krakowskiego rozkazu o zorganizowaniu Harcerskiej Eskadry Lotniczej i wyznaczenie Dowódcy Eskadry, rozdanie świadectw z ukończenia szybowcowego kursu teoretycznego harcerzom Eskadry, ślubowania harcerzy.

Poczym odbędzie się: przekazanie 5 szybowców Salamandra przez wojewodę krakowskiego Aeroklubowi, chrzest szybowców przez księcia Metropolitę Sapiehę, pokaz szkolenia na szybowcach, defilada harcerskiej Eskadry Lotniczej, oddanie honorów samolotom w powietrzu przez harcerzy.

Na powyższe uroczystości przybędą ze Śląska delegaci Szybowcowego Koła Harcerskiego LOPP. na samolotach. Agencja filmowa Pata dokona zdjęć filmowych z tej niezwykłej uroczystości lotniczej, która odbędzie się na lotnisku Aeroklubu Krakowskiego o godz. 11-tej.

Stan prac na Sowińcu

Prace około urządzenia krypty pod wieżą srebrnych dzwonów w katedrze wawelskiej są już całkowicie ukończone, łącznie z instalacją oświetleniową. W ciągu najbliższych dni ustawione zostaną kolumny malachitowe przed wejściem zewnętrznym do krypty, na których umieszczony będzie kamienny baldachim.

Dnia 30 kwietnia br. upływa termin nadsyłania projektów na sarkofag marszałka Piłsudskiego w krypcie pod wieżą srebrnych dzwonów.

Na konkurs ten nadesłano dotychczas 12 projektów, z tego 11 z Polski, a jeden z Paryża. Projekty wykonane są w gipsie lub plastelinie w rozmiarach 1/5 naturalnej wielkości sarkofagu.

Ran wraca

do Polski

Już dawno trawiła Rana nostalgia za macierzystym krajem. Było mu nie źle w Ameryce, ale jednak pragnął wrócić do Polski. W ostatnich czasach nie powodziło mu się na ringu. To zdaje się zadecydowało wreszcie o tym, że zawodnik ten postanowił zakończyć z karierą zawodnika i poświęcić się trenerstwu.

Skorzystał z propozycji klubu kieleckiego „Granat" i zgodził się na objęcie funkcji trenera bokserskiego w tym klubie.

Przyjazd swój zapowiedział na sierpień br. Objęcie tej funkcji będzie mieć poważne znaczenie dla naszych pięściarzy, którym brakło dobrych, rutynowanych instruktorów. Ciekawe ile sobie Ran liczy za tę pracę?

Ostrzejszym językiem.

MADE IN JUDEA?

Odpowiedzi Redakcji:

Szan. Panie Z. Y. D.

Donosi pan, że podczas rozprawy sądowej pewnego kupca, ten powoływał się na to, że towar który wysłał jest przecież polski. A na to sędzia mu odrzekł:

— Jaki polski? Przecież to żydowski, bo pan nie Polak, a Żyd...

Otóż, na mój skromny rozum, każdy towar wyrabiany w Polsce, a wysyłany zagranicę — powinien być z reguły sygnowany jako „towar polski". Ale że każda reguła ma swoje wyjątki, możnaby wyłączyć chyba „żywy towar" no i może jeszcze jaja (zależnie od tego, kto kurę hodował: żyd, czy polak). Tak ja myślę.

No, ale skoro sędzia powiedział...

Przy okazji odpowiem panu na drugie pytanie:

Rzeczywiście w „Dożywociu" Fredry jest takie zdanie: „Tam do diabła z tym kutasem"!...

Ben Cwał.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI ZŁODZIEI

Organa policji zlikwidowały bandę zawodowych złodziei mieszkaniowych grasujących na całym terenie województwa kieleckiego.

Wśród aresztowanych zatrzymano braci Tadeusza i Mieczysława Kosińskich, którzy według prowadzonego śledztwa mieli wspólnie z Romanem Chmielewskim i innym jeszcze osobnikiem, odbywającym obecnie służbę wojskową dokonano morderstwa na rodzinie Szmulewiczów, składającej się z 5 osób, zamieszkałą w Stawach, pow. Jędrzejowskiego.

Bracia Kosińscy po dokonaniu morderstwa mieli według prowadzonego śledztwa udusić Romana Chmielewskiego, najbardziej niepewnego wspólnika zbrodni i po uwiązaniu mu u szyji **12-kilogramowego kamienia wrzucić go do rzeki Nidy, obok wsi Stawy, a sami mieli zbiec.**

Zwłoki Chmielewskiego wyłowili rybacy w dniu 22 b. m.

Bliższe szczegóły z uwagi na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy

KWIECIEŃ
30
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek	Sobota
Katarzyny	Filipa i Jakóba

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI

sodCz Wźydof-ę.ocbtźNba olńB

Zachód słońca dziś godz.; 18.59
Wschód słońca jutro godz.; 4.06

Teatr-kina

Z Teatru J. Słowackiego

W sobotę pełna humoru komedia „Wesele Figara". W niedziele popołudnin świetna komedia Wernera „Ludzie na krze" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego i premierowej obsadzie. Wieczorem interesująca sztuka „Dom osaczony" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej

W poniedziałek popołudniu „Krowoderskie Zuchy" St. Turskiego w opracowanin scenicznym reż. J. Karbowskiego. Wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji święta narodowego 3-go maja, na którym dana będzie komedia „Wesele Figara"

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Zaginione miasto".
APOLLO: „Płomienne serca".
ATLANTIC: „Ostatni Mohikanin" i „Dwa dni miłości"
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt „Wesoło święta".
PROMIEŃ: „Dyplomatyczna żona".
ŚWIT: „Blond Carmen".
SZTUKA: „Zakochane kobiety"
UCIECHA: „Dorożkarz nr. 13".
WANDA: „Suzy".

RADIO

Program ogólnopolski: Godz. 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt: 8.00 Audycja dla szkół: 11.30 Andycja dla szkół; 12.03 Koncert; 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Teatr Wyobraźn idia dzieci; 15.15 Koncert z płyt; 16.00 Nasz program; 16.15 Robotnik polski w walce o wyzwolenie; 17.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.20 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą „Kobieta w służbie ojczyzny"; 19.30 Koncert wieczorny; 20.05 Miklo Saber, 15-letni skrzypek bułgarski, koncert; 20.30 Nowości poetyckie; 20.55 Pogadanka aktualna: 21.00 Koncert muzyki operowej; 22.00 „Wesoła Syrena", słuchowisko; 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków: Godz. 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Trybuna młodych; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Muzyka salonowa z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Pieśni polskie i obce; 18.35 Felieton aktualny: 23.05 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WAARSZAWSKA

Warszawa. 29. 4. Akcje: Bank Polski 100.50—99.50—100.50 Cukier 29.50 Węgiel 20 Lilpop 13.35 Ostrowiec 27.75 Starachowice 32.75 Tendencja jednolita.

Papiery procentowe 3% prem. po. inwest. I em. 65.75 II em. 64.75 3% prem. poż. inwest. seryjna 87 konwersyjna 59.50—59.75 dolarowa 54.50 kupon 8.62 dolarowa (dolarówka) 42.75—42.25 stabilizacyjna 368 kupon 6.87 konsolidacyjna grube 55—54.88—55 drobne 53.63—53.75—53.38—53.50. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.25 Holandia 289.75 Londyn 26.10 Nowy Jork czek 5.27 7/8 Nowy Jork tel. 5.28 1/8 Paryż 23.60 Praga 18.39 Sztokholm 134.55 Szwajcaria 121 Włochy 27.85, 52.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł 61.50 w Paryżu Fr. fr. 17.30 w Zurychu dol. 54 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 29. 4. Kursy zamknięcia Stabilizacyjna 62.125 Dolarowa 48.125 Warszawska 43.125. Tendencja niejednolita.

Kraków do wieczora...

Tragiczna śmierć 7-let. chłopca

Pogrzeb ofiary na rzecz Skarbu Państwa

(k) Dnia 14. listopada 1935 około godziny 15-tej auto wojskowe zdążające w szybkim tempie w stronę Łagiewnik, nie dając sygnałów potrąciło przebiegającego wraz z trzema towarzyszami przez szosę w Woli Duchackiej 7-letniego Eugenjusza Sikorskiego.

Na skutek potrącenia, chłopczyk upadł, przyczem prawa noga dostała się pod przednie koła auta.

Na polecenie jadącego w aucie generała motocykl wojskowy odwiózł dziecko do szpitala wojskowego, mimo, że obecni przy wypadku chcieli zawezwać pogotowie ratunkowe.

Gdy w trzy godziny po wypadku odwiedzono dziecko w szpitalu, stwierdzono, że dziecko leżało jeszcze brudne i obłocone, przez lekarza nie zbadane. Nogę zaś miało w szynie obandażowaną. Zastrzyku dziecko nie otrzymało. Dopiero o godz. 23-ciej dano nóżkę do gipsu.

Rodzicom dziecka na drugi dzień oświadczono, że dziecku nic nie będzie, że to lekkie potłuczenie nogi i zdarcie naskórka na głowie i nosie.

W sobotę 16. XI. oświadczono matce Sikorskiego, że amputacja nogi jest konieczną. Wówczas ta wyraziła zdziwienie, że po tak długim upływie czasu zdecydowano się na amputację, skoro wydano orzeczenie, że nie ma wypadku nawet złamania nogi, że dziecku nic nie będzie, że sprawa jest lekka.

Operację przeprowadzono o godzinie 23-ciej; dziecko nie odzyskawszy przytomności zmarło w niedzielę o godz. 8-mej.

Charakterystycznym jest, że — jak podaje skarga sądowa — żandarmeria wojskowa, która przeprowadza ła dochodzenia, odmówiła zapodania numeru auta, jak i dalszych wyjaśnień. Auto było osobowe i wiozło generała służbowo na teren manewrów. Szofer auta przyznał na miejscu wypadku, że sygnałów nie dawał mimo, szybkiej jazdy.

Rodzice Sikorskiego, przez adwokata dr. Ludwika Freundlicha wytoczyli Skarbowi Państwa proces odszkodowawczy.

Sąd okręgowy w Krakowie po przeprowadzonej rozprawie zasądził skarb państwa na ponoszenie kosztów pogrzebu oraz przysądził zadośćuczynienie dla Sikorskich.

Rozprawie przewodniczył sędzia Koniuszewski, wotowali ss. dr. Holender i dr. Leduchowski. Sikorskich zastępował adw. dr. L. Freundlich.

Prem. Sławoj-Składkowski

w Krakowie

(k) Dziś rano przyjechał do Krakowa p. premier gen. Sławoj - Składkowski.

Po przywitaniu p. premier wraz z p. wojewodą Gnoińskim udał się na wizytację powiatów woj. krakowskiego, a w szczególności powiatu chrzanowskiego.

Z sali sądowej

Sensacyjny proces

o unieważnienie małżeństwa

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie toczyła się dnia 28 bm. rozprawa w sprawie Julii z Dudzieków Laksbergerowej przeciw pozwanemu Zygmuntowi Laksbergerowi o unieważnienie zawartego małżeństwa zawartego przez obie strony jeszcze w roku 1920 w kościele parafialnym św. Mikołaja w Krakowie.

Powódka twierdziła, że została jeszcze jako 14-letnia dziewczyna zmuszoną przez rodziców do zawarcia ślubu i tylko pod presją zgodziła się na ślub, który się odbył.

Małżeństwo okazało się nieszczęśliwe i wkrótce pozwany powódkę porzucił.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie ogłosił wyrok uznający **małżeństwo** stron za nieważne, z winy pozwanego Zygmunta Laksbergera

Rozprawie przewodniczył ss. o. Holender, wotowali ss. o. Ledochowski i Koniuszewski, a powódkę zastępywał adwokat dr. Nehmer, jako obrońca węzła małżeńskiego z urzędu występował adw. dr. Augustynek.

WIELKA OBŁAWA

Organa policyjne przeprowadziły na terenie miasta Krakowa obławę, w czasie której zatrzymano 98 osób. Ponadto organa policyjne skontrolowały 177 melin i kryjówek złodziejskich.

Skazana za spędzenie płodu

Przed sądzią dr. Wasilewskim i prok. dr. Walterem zasiedli Józef Wykurz i Janina Morysiowa z Bielan. Ubiegłego roku niejaka Z. Wójcik zaszła w ciążę z Wykurzem, który starając się zapobiec temu skłonił ją do wypicia jakiegoś płynu, a widząc, że i to nie pomaga posłał ją do akuszerki Janiny Morysiowej, która dokonała niedozwolonego zabiegu.

Skutek był ten, że denatka, odwieziona do szpitala św. Łazarza, na skutek zakażenia zmarła.

SKAZANA ZA NIERZĄD

Powództwo cywilne za matkę w kwocie 600 zł. zostało przyznane.

Karolina Kaniowa, zamieszkała w Krakowie, przy ul. Pędzichów 6, karana za nierząd, stanęła ponownie przed sądem za to, że wynajmywała mieszkanie rejestrowanym „córom Koryntu" w latach 1936 i 37

Sąd skazał Kaniową na 8 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Stępniowski, oskarżał prok. dr. Gajewski.

Były poseł Putek w Krakowie

(k) Do Krakowa przyjechał b. poseł dr. Putek. Oficjalnie pobyt dr. Putka w Krakowie stoi w związku z jego zamierzeniami wydawniczymi, bowiem w najbliższym czasie mają być wydane „Mroki średniowiecza". Dokoła pobytu dr. Putka, który odbywa szereg konferencyj z działaczami Stronnictwa Ludowego, przywiązywać należy specjalne znaczenie.

Wydarzenia dnia

Potrącona przez tramwaj

Pogotowie ratunkowe wezwano do Wiktorii Kwoki, zamieszkałej przy ul. Dąbrówki 5, która przechodząc ul. Limanowskiego została potrącona przez tramwaj linii nr. 3. Kwoka doznała licznych kontuzji na całym ciele i została przez pogotowie ratunkowe przewieziona do szpitala św Łazarza.

Groźny wybuch przy ul. Dietla.

(k) Pogotowie ratunkowe zostało za wezwane do 23-letniego Władysława Sadowicza, zamieszkałego przy ulicy Salwatorskiej 1, który będąc w mieszkaniu Jakuba Scharfa f. Pinkusa przy ul. Dietla 40 doznał okaleczenia ręki, piersi i oka przez wybuch rzekomo spłonek naboju rewolwerowego, które zapaliły się od papierosa.

Sadowicz pozostaje obecnie w szpitalu. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie, zmierzające do ustalenia istotnych przyczyn wybuchu.

Rowerzysta najechany przez dorożkę

Na ul. Dąbrowskiego w Podgórzu został najechany przez dorożkę konną, powożoną przez Jana Jędrzejewskiego, zamieszkałego przy ul. Parkowej 3, 17-letni rowerzysta, Karol Zeidel, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 74. Wskutek najechania Zeidel doznał ogólnych obrażeń.

Rok więzienia za komunizm

Dziś odpowiadał przed sądem okręgowym w Krakowie Jakub Dawid Schiefmüller, krawiec, zamieszkały w Krakowie przy ul. Senackiej 10, który po przeprowadzonej rozprawie skazany został na 1 rok bezwzględnego więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Stępniowski, oskarżał prok. dr. Gajewski, bronił adw. dr. Aleksandrowicz.

Migawki sądowe

Sprawy teatralne

Artyści... Jakimż wzruszeniem wypełnia to słowo serca mieszczuchów! Przecież życie niewolników Melpomeny tak odmienne jest od naszego. Artyści, to Kean, Sarah Bernard, miliony, sukces słowa. Cóż dopiero mówić o życiu codziennym? Każdy artysta nawet na codzień jest Hamletem — dzień zaczyna się chyba od pytania „być nie być", potem płomienne oświadczenie miłości, wspaniałe zmagania się z nędznym wrogiem... I tak dzień w dzień. Co za piękne, wzniosłe życie!

Czasami jednak zmuszeni są artyści zejść chwilowo na nasz ziemski padół płaczu. Chociażby po to, by się przebrać lub załatwić inną jakąś przyziemną sprawę. Niemiłe, prawda? Ale cóż robić, prawo ciężenia obowiązuje jeszcze chwilowo również i artystów, inne prawa (te z paragrafów) również.

Właśnie pan Tomaszewski znalazł się w swej prozaicznej, ziemskiej garderobie. Brr, co za obrzydliwość! Pan T. trząsł się cały, lecz nie z natchnienia, ze zwykłego zimna. A więc nie napalono w piecach! — domyślił się p. T., chociaż sprawa ta była czysto ziemska i z bohaterem teatralnym o tyle tylko wiązała się, że było mu najzwyczajniej w świecie zimno. — Gdzie więc jest ten wróg, który prześladuje pana T. również na ziemi? Gdzie jest ten przebiegły przestępca, którego spali zaraz gniew artysty? Jest, znalazł się... Wróg okazał się być woźnym teatralnym, który nie zdążył napalić w piecach.

— Ani słowa, chamie! Milcz niewolniku, bo zawiniłeś! — recytował pan T. — milcz, bo prowokujesz mą sprawiedliwą rękę, która brzydzi się twoim nędznym obliczem!

Niestety, posiadacz uduchowionej ręki nie utrzymał jej na uwięzi i zakreślając piękne, szerokie półkole, spadła ona na twarz woźnego. Ktoś mówił jeszcze o tym, że posiadacz ręki dodał parę słów mniej natchnionych, niż powyższe, ale my uważamy to za kłamstwo — artysta nie wymyśla, jak dorożkarz.

I sprawa znalazła się przed sędzią ziemskim, tj. chciałem napisać grodzkim. Artysta tłómaczył się tym, że „niewolnik" nie usprawiedliwiał się uniżenie, a zachowywał się wręcz prowokacyjnie, mówiąc, że... nie miał czasu! Co za bezczelność.

Sąd nie podzielił poglądów adepta sztuki i osamotnił go na przeciąg dwóch tygodni.

Tak, moi państwo, życie, chociaż to sztuka dosyć trudna i podobno sympatyczna, lecz jednak to nie teatr. — „Niewolnicy" owszem, byli kiedyś, ale już poszli. Jakoś nie wszyscy mogą do tego się przyzwyczaić.. (new)

Wiosenne nastroje

Znowu wiosna. Tyle się o niej pisze, tyle się mówi, a jednak co roku przychodzi ona zupełnie nowa, pełna niespodzianek, radości i niepokoju, nieznana, odkrywana przez człowieka jakgdyby po raz pierwszy. Zdawałoby się, fakt wszystkim znany — po marcu kwiecień i maj, a jednak jesteśmy w tych miesiącach inni.

Coś wyrzuca każdego (co nie ma jeszcze 50-ciu lat) na ulicę, do ogrodu, za miasto, wiosna jest wrogiem domu, dosyć nasiedziało się w nim w zimie. I chodzą ludzie po mieście, chodzą nie tylko w otwartych płaszczach, trzymając ręce w kieszeni" ale i z otwartą duszą, bo największy wróg ludzi musi przyznać, że na wiosnę stają się oni jakoś lepsi, weselsi.

Tak jest, weselej staje się w maju. Ludzie, którzy nigdy nie zwrocą uwagi na lister lub drzewo, nagle odkrywają, że przecież wszystko kwitnie, budzi się, wstaje ze snu. Patrząc na to staje się człowiekowi weselej — wszystko się zmienia, może i jemu los się uśmiechnie? Niepokój i oczekiwanie ogarnia wszystkich, nie jest to jednak ten niepokój i napięcie, które panują w poczekalni kina na chwilę przed otworzeniem drzwi. Nie, niepokoją się ludzie, bo czekają na tak upragnione szczęście.

Raz na rok nie wyglądają tak groźnie granice, dzielące ludzi między sobą. Zawsze nastawieni na to, że człowiek jest konkurentem, raz jeden w ciągu roku domyślają się raczej ludzie, niż rozumieją, że są jednak rzeczy, które ich łączą.

Prawo do słońca i kwiatów ma każdy. Nie śmiejmy się więc ze starej panny, która wciąż jeszcze czegoś czeka. Wiosna przyszła i dla niej.

Najmniejszą jednostką ludzką jest wiosną para. Może być tłum, zbiorowisko, może być na ulicy kilkanaście osób, mniej jednak niż dwoje nie mogą w maju istnieć.

Pary, pary, wysokie, niskie, szczupłe, chude, studenci, żołnierze, subiekci, robotnicy — wszyscy są w maju zakochani...

„Dajmy na to ożenię się z Czeszką we Francji i urodzą mi się dzieci na Honolulu. Czy są one w Polsce ważne?"

„Jedną z odmian alkoholi jest nitrogliceryna..."

Pierwszą oznaką tężca jest kurcz szczęki".

Takie mniej więcej pewniki usłyszy rozmarzony przechodzień, który trafi do parku Jordana lub do jakiegoś innego, w maju. „Czyżby ludzie tak gwałtownie naraz powariowali?"

Ciężko jest w maju studentom. Zaległości całego roku, całą mądrość grubych skryptów trzeba pakować do tej biednej, malutkiej głowy. I ręcznik mokry idzie w ruch i czarna kawa, i papierosy, a tu koledzy jeden straszy gorzej od drugiego. — Wiesz o co on pytał S-kiego? A czy masz zamiar przerobić uzupełnienie do „Historii"? Bo bez tego nie marz nawet o zdaniu egzaminu!

Co dzień jakąś niespodziankę przynoszą „życzliwi" koledzy, egzamin coraz bliższy, w głowie coraz większy zamęt. A tu bzy i słońce no i „ona". Jak to wszystko połączyć?

Najpiękniejsza pora roku staje się piekłem dla tych, co nie skończyli jeszcze się uczyć. Te egzaminy, promocje i t. d. niejeden litr krwi zepsuły.

W maju mamy największy procent samobójstw.

Ten, co wymyślił egzaminy na wiosnę nie był chyba nigdy zakochany.

(st.)

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!

Pouczenia dla poborowych

Notatkę niniejszą zamieszczamy, by przyjść z pomocą znajdującym się bardzo często w wielkim kłopocie poborowym, a mającym warunki do uzyskania odroczenia, wzgl. zwolnienia od służby wojskowej, a niemogącym sobie poradzić w zawiłych często przepisach.

Odroczenie otrzymują poborowi: 1) będący **jedynymi** żywicielami rodziny, mający na utrzymaniu niezdolnych do pracy członków rodziny.,

2) właściciele oddziedziczonego gospodarstwa rolnego.

3) uczniowie szkoły średniej, **o ile są w ostatniej klasie.**

4) studenci zwyczajni wyższych uczelni, jeśli nie ukończyli 24 lat.

5) studjujący wydział teologiczny i studiujący w zakładach rabinackich do 25 roku życia.

Posiadający te warunki mogą również ubiegać się o ulgę w postaci 5-cio miesięcznej służby wojskowej.

Podanie o zwolnienie lub ulgę należy, pod rygorem utraty prawa korzystania z tych udogodnień złożyć do dni 14, od dnia stawienia się do przeglądu przed Komisją Poborową, w zarządzie gminy (miasta), a sprawę rozstrzygnie Starostwo.

ZZZ. nie święci 1 maja

Katowice. — Zjednoczenie zawodowe polskie ZZP. wydało odezwę do swoich członków, nawołującą do unikania udziału w obchodach 1-majowych. Równocześnie ZZP. wzywa robotników do uczestniczenia w święcie 3-go maja.

ZZZ. na Śląsku również nie będzie uczestniczyć w bieżącym roku w pochodzie 1-majowym, pozostawiając zasadniczą decyzję co do obchodu 1-maja w przyszłości najbliższemu walnemu zjazdowi ZZZ., natomiast w br. członkowie ZZZ. na Śląsku wezmą udział tylko w święcie narodowym 3-go maja.

Trybuna młodych

„Sitwa" legionowa i szkoła

Do redakcji naszej wpływa wiele listów od młodzieży wszystkich odcieni politycznych. Listy te pisane z młodzieńczym temperamentem naświetlają aż nazbyt może szczere życie, poglądy, troski i przeżycia wewnętrzne młodego, naszego pokolenia — są one bardzo ciekawe, a ze względu na aktualność pojedynczych tematów mogą dać odpowiedź na tak często przez starszych stawiane pytania: „dlaczego?" Dlaczego to młodzież nasza się burzy?... Dlaczego jej zrozumieć nie możemy?...

W poczuciu nałożonego na nas obowiązku, w imię dobra społecznego i państwowego, udzielamy z radością na łamach naszego pisma — stałej, serdecznej gościny Młodym. Niech piszą, niech mówią co ich boli, co wzburza.

Głosy te zamieszczać będziemy stale pod rubryką: **„Trybuna Młodych"**, zaś pokolenie starsze prosimy o baczne studiowanie biegu tych myśli, przyjazną krytykę i odpowiedzi, jednak bez wyniosłego koturnu.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy jeden taki list, dając mu powyższy tytuł.

Mało kto zwraca uwagę na to, czy młodzież należycie czyny Legionów i ich następstwa rozumie. Odpowie ktoś: „W szkołach urządza się poranki, akademie, obchody w rocznicę bitew c. t. c." Owszem, ale trzeba zwrócić uwagę na to, że o tych rzeczach zabierają najczęściej głos ludzie, którzy ich nie przeżywali, to też nic dziwnego, że mogą je w złem lub niedokładnem, przedstawić świetle. I gdyby nie to, że ojcowie nasi, uczestnicy tych walk, o nich nam opowiadają i w należyty sposób następstwa ich wyjaśniają, to Legiony nie stawałyby może przed naszymi oczyma w tym świetle, w jakim je widzimy i czym były naprawdę.

Jedna szczególnie rzecz nas zainteresowała i przypadła nam do gustu — to leguńskie koleżeństwo, ta słynna „sitwa". Naturalnie więc odruchem poruszeni, chcielibyśmy tą „sitwę" zaszczepić na gruncie szkoły, na polu „naszej walki". Lecz napotkaliśmy tutaj na bardzo ważną przeszkodę; bo oto z ust ludzi starszych, tych, którzy autorytetami dla nas być powinni, padły słowa, które niemiłym zgrzytem odbiły się w naszych uszach: „koleżeństwo, bez różnicy stanu urodzenia i posiadania, mogło zaistnieć jedynie w tak specyficznych warunkach, jakie wytwarza wojna!"

Dlaczego, spytaliśmy mocno i nieprzyjemnie zdziwieni? — „Bo Legioniści mieli przed sobą cel, dla którego osiągnięcia „sitwa" była potrzebna, a nawet nieodzowna!" — A czy my takiego celu nie mamy? — „Macie, ale nie w tym stopniu, co Legioniści! Bo przez odzyskanie Niepodległości Polska przeszła w swych dziejach punkt zwrotny! Dla osiągnięcia tych celów, które wy macie osiągnąć, nie potrzeba „sitwy". — A jakież my mamy cele, że do osiągnięcia ich, tak „niewiele" jest potrzeba? — „Przez pracę społeczną pracujecie dla Polski", padła odpowiedź.

Gdy ktoś dokładnie postara się zrozumieć słowa, wypowiedziane przez ludzi „autorytety", zauważy niewątpliwie, ile w nich jest nonsensów i to bardzo szkodliwych. Bo przecież z tych słów wynika, że skoro Polska przeszła już ten „zwrotny punkt" w swoich dziejach, to może znów cofać się z powrotem do stanu jaki panował naprzykład w Polsce szlacheckiej. Że szlachcic, stojący na wyższym szczeblu drabiny społecznej, traktował członków innych stanów jako coś gorszego, — było niewątpliwie przyczyną upadku Polski tak, jak i też niewątpliwie środkiem do odzyskania niepodległości była atmosfera, w jakiej Legioniści pracowali. Skoro więc odzyskaliśmy Niepodległość, to, możemy ją z powrotem stracić. Oto sens moralny nauki, jaką pobraliśmy od „autorytetów". Ale na tym nie koniec: powiedziano nam: „Przez pracę społeczną, pracujcie dla Polski!" No tak, doskonale, ale w jaki sposób, pytam? — Bo w szkole, wiele rzeczy znajduje się w programie nauczania, ale nie znajduje się w nim nic takiego, coby gwarantowało, że wyrosną z nas ludzie świadomi położenia, że będzie-

Ostatnia córka cara

Przed kilku dniami z sanatorium w Hanowerze wyruszył na cmentarz kondukt żałobny, złożony z kilku lekarzy - psychiatrów i starej służącej. Zmarła nie była chyba godna wspanialszego pogrzebu, zostawiła po sobie tylko nansenowski paszport na imię Anny Andersen i telegram z Ameryki z przed paru dni: „Sprawa dla nas nie istnieje".

W nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. w domu kupca Ipatiewa w Ekaterynburgu rozstrzelano rodzinę cara. Prócz cara padła jego żona Aleksandra, następca tronu Aleksy, księżniczki Olga, Tatiana, Maria i Anastazja.

W dwa dni po morderstwie rozlepiono na murach miast, znajdujących się w posiadaniu bolszewików, ogłoszenie, obiecując 50.000 rubli każdemu, kto wskaże miejsce pobytu jednej z córek cara, której udało się ujść i uniknąć śmierci. Carówny nie znaleziono.

Wczesnym rankiem 17 lutego 1920 r. policjant patrolujący wdłuż brzegów Sprewy w Berlinie ujrzał płynące rzeką jakieś ciało. Dwudziestokilkoletnia kobieta — jak się okazało po wyratowaniu — żyła jeszcze. Miała całe ciało w źle zagojonych bliznach, jedna, najstraszniejsza czerwieniła na czole. Wykazywała wyraźnie objawy obłąkania; nie umiała niczego o sobie powiedzieć. Umieszczono ją w domu dla obłąkanych w Dalldorf. Dano jej nazwisko Anna Andersen.

W lecie roku 1922 przybyła do szpitala rosyjska emigrantka hrabina Polchow, by odwiedzić tam jednego ze swych krewnych. Ujrzała Annę Andersen i zdrętwiała. Szybko pobiegła do dyrektora zakładu:

— Dyrektorze! — wołała zaaferowana. — Czy pan wie, kogo pan ma między swymi pacjentami? Księżniczkę Anastazję! Jedyną żyjącą córkę cara!

W następnych kilku miesiącach policja wszystkich państw zajmowała się osobą obłąkanej ze szpitala berlińskiego. Zakrzątnęli się przedewszystkim przedstawiciele arystokracji rosyjskiej. Melancholiczka na pytanie, czy jest wielką księżną Anastazją, odpowiadała przecząco. Gdy jej jednak przedłożono fotografie jej ojca, matki, sióstr, książąt i mężów stanu rozpoznawała ich natychmiast, choć z pewnym wysiłkiem. Poznawała także pismo wszystkich znanych jej osób. Gdy pokazano jej fotografie pokoi, gdzie ostatnio mieszkała w Carskim Siole, dziewczyna krzyknęła i zemdlała.

Gdy Anna Andersen obudziła się z omdlenia, pamięć częściowo jej wróciła. Oświadczyła, że nazywa się Anastazja Czajkowska, ponieważ wyszła w Bukareszcie zamąż za Polaka, który uratował ją od śmierci. Po egzekucji w domu Ipatiewa wywieziono ciała zamordowanych do starej kopalni pod Ekaterynburgiem. Gdy jednak armia Kołczaka coraz bardziej zagrażała miastu, postanowiono ofiary poćwiartować i spalić, względnie rozpuścić w kwasie solnym.

Jeden z żołnierzy czerwonej armii, Stanisław Miszkiewicz, zauważył jednak, że

jeden z „trupów" daje oznaki życia.

W nocy zakradł się do kopalni. wykradł żyjącą jeszcze Anastazję i po rekonwalescencji na wsi w domu rodziców Miszkiewicza w przebraniu chłopskim przeprawili się przez granicę rumuńską.

Tam podał się za Stanisława Czajkowskiego, ona podała swe prawdziwe nazwisko Anastazja Romanów, co jednak nie zwróciło niczyjej uwagi. Pobrali się i mieli syna, Mikołaja. Pewnego razu napadli ich w Bukareszcie nieznani ludzie, Miszkiewicza położyli trupem, syna porwali, jej udało się uciec. Badania, przeprowadzone w Rumunii potwierdziły zeznania Anny Andersen. Właściciel magazynu zeznał, że otrzymał od Czajkowskiego cenne klejnoty do sprzedaży.

Teraz księżną Anastazją, czy Anną Andersen, zainteresowała się emigracja rosyjska na dobre. Wielka księżna Olga Aleksandrówna, ciotka Anastazji udała się do Anny Andersen, która tymczasem zamieszkała u berlińskiego prezydenta policji. Po półgodzinnej rozmowie była przekonana, że mówi z wielką księżną Anastazją.

Specjalna komisja śledcza ustaliła, na podstawie chaotycznych zeznań ciągle przebywającej w stanie apatii Anny Andersen, cel, dla którego przybyła z Bukaresztu do Berlina. Okazało się, że chciała się spotkać z księżniczką Henryką pruską, siotrą carowej, jej ciotką. Księżniczka pruska, gdy jej pokazano fotografię Anny Andersen, stwierdziła, że jest to oszustka która wykazuje jedynie podobieństwo do wielkiej księżny Anastazji. Tego samego zdania był jej mąż i szereg arystokratów niemieckich, którzy Anastazję znali doskonale.

Generał Gonczarow, gdy spacerował z dziećmi zamordowanego lekarza nadwornego Botkina, spotkał Annę Andersen. Uradowała się bardzo i powitała dzieci ich właściwymi imionami, jakby je oddawna znała. Od tej chwili gen. Gonczarow widział w melancholiczce księżnę Anastazję.

W parę dni potym przyjechało z Belgradu sześciu arystokratów rosyjskich z armii Denikina. Wszyscy jednogłośnie

uznali dziewczynę za oszustkę

i oświadczyli, że nie widzą żadnego podobieństwa do Anastazji.

W kołach emigracyjnych panowało przekonanie, że w Banku Angielskim zdeponowany jest majątek cara w sumie 470 milionów rubli złotych. Gdy jednak bank zdecydował się otworzyć safes, okazało się, że nie zawiera on nic, prócz kilku nieważnych papierów. Od tej chwil ucichła sprawa „samozwańczej" księżniczki Anastazji. Nie było już majątku, do którego zdobycia potrzebny był bardzo bliski krewny cara. Do tego sprowadzało się zainteresowanie emigracji obłąkaną Anną Andersen. Obie wrogie partie pogodziły się i pozostawiły melancholiczkę swemu losowi.

Zaopiekowała się nią była księżna Ksenia Gieorgijewna, obecna małżonka p. Leeds, amerykańskiego króla stali. Zaprosiła ją do swego pałacu w Nowym Jorku i obiecała reporterom, że wyświetli tajemnicę obłąkanej. W kilka miesięcy po tym oświadczyła, że jest

niemożliwe rozwikłać tajemnicę,

czy Anna Andersen jest księżniczką Anastazją, czy nią nie jest.

W połowie sierpnia 1931 wysadzono na brzeg w Kuxhaven kobietę, która robiła wrażenie obłąkanej. Posiadała paszport na nazwisko Anny Andersen. Oczekiwał ją na stacji lekarz z sanatorium w Warnsdorfie, gdzie przybyły pieniądze na dłuższy pobyt. Chora pozostawała w stanie zupełnej apatii. Pewnego dnia tylko jakby się nagle obudziła, powiedziała głośno:

— Mój paszport jest fałszywy. Jestem księżniczką Anastazją.

Potym znów zamilkła. Pisała jakieś listy do Ameryki. Otrzymała wreszcie jedną z Ameryki depeszę. Po kilku dniach zmarła.

Wraz z nią schodzi do grobu tajemnica Anny Andersen, obłąkanej symulantki, czy może wielkiej księżnej Anastazji?

Gdy wybija 8-ma rano...

Warszawa. Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski dokonał w dniu 29 kwietnia br. inspekcji biur starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego przy ul. Nowogrodzkiej 21. Inspekcja miała na celu kontrolę punktualności urzędników w przybywaniu do pracy, toku urzędowania w poszczególnych referatach, zwłaszcza w referacie zdrowia i weterynaryjnym oraz sposobu przyjmowania interesentów.

Pan premier stwierdził, że na 28 osób, pracujących w starostwie brakło o godz. 8-mej 2-ch urzędników, których nieobecność nie była usprawiedliwiona. Pan premier polecił zatem przeprowadzić dochodzenie i ukarać opieszałych w przybywaniu do pracy. W sprawie przyjmowania interesentów przez starostę zostało stwierdzone, że w czasie od 1 do 28 kwietnia zostało przyjętych 50 osób, co stanowi zaledwie dwie osoby dziennie. Pan premier polecił staroście więcej wniknąć w potrzeby ludności i jej sprawy oraz wydatnie zwiększyć ilość przyjmowanych osób.

my społeczeństwem zdolnym do twórczej pracy. O stosunkach panujących w społeczeństwie, dla którego mamy pracować, nie wiemy nic albo mało bardzo! Jakże więc mamy pracować społecznie dla Polski? Nie możemy i nie chcemy przyjąć ideałów, jakie nam wytyczają z „Góry"!

Niedawno na godzinie historii słyszałem mniej więcej w przybliżeniu te słowa: „Analizując czyny Legionów Dąbrowskiego i Piłsudskiego dojdziemy do wniosku, że posiadały one prawie tylko i wyłącznie wartość moralną, specyficzną dla warunków, w jakich miały miejsce. Natomiast pozytywny ich udział w wojnach był nie wielki, ze względu chociażby na stosunek między kilkunastutysięczną garstką, a milionowymi armiami". — Nie można tym słowom odmówić słuszności — ale pocóż nam się to mówi i jaką korzyść z tego mamy odnieść? Żadną! — A nawet ponieśliśmy stratę! Bo słowa tak nam podane, obniżyły w nas, chcąc nie chcąc wartość czynów Legionów! A przecież teraz, gdy potrzebujemy jakiegoś oparcia moralnego, teraz, gdy szpalty gazet przepełnione są opisami oszustw, defraudacyj, morderstw i t. p., czyż nie potrzeba nam czegoś, w czym moglibyśmy się doszukać tej lepszej strony społeczeństwa? — Czyż nie lepiej byłoby jeszcze wyolbrzymić je i w jak najlepszym przedstawić świetle? — „Trzeba młodzież uświadamiać nalezycie!" — odpowie zainteresowany. — Tak, ale pod każdym względem! Nie można z jednej strony wysuwać rozumu na pierwszy plan i używać go jako tarczy obronnej, a z drugiej strony zaś wsadzić rozsądek do kąta, jak parszywego baranka...

Uczestniczyłem w dorocznym święcie 5-go Pułku Legionów i przyznam się, że wywarło ono na mnie ogromne wrażenie. W skupionej ciszy padały jedno za drugim nazwiska poległych Legionistów Piątaków. Odpowiadały im słowa „Poległ na polu chwały!" — Czyż można sobie coś piękniejszego i zaszczytniejszego wyobrazić. Nie, po stokroć odpowiadam nie! — No, ale oprócz tych, którzy w tym Święcie uczczeni byli, — są jeszcze żywi Legioniści. — Widziałem ich wszystkich w pochodzie... Jakże rozmaicie wyglądali, jakież rozmaite zajmują szczeble na społecznej drabinie? Czyż łączy tych ludzi jeszcze w dalszym ciągu „sitwa"... Czy nie wyłamuje się kto z jej nakazów? Nam „sitwy" nawet w małym stopniu nie pozwolono zaszczepić w szkole, bo nie byłoby to wygodnie, ale dla kogo?

Czyta się, że wielu legionistów jest bezrobotnych i że pracy znaleźć nie mogą. Mocno mnie to zdziwiło, że w Państwie, Jego budowniczowie nie mają kawałka chleba. Nikt nie jest w stanie wytłumaczyć mi, że winien temu kryzys, winni temu chyba istnieją. J. J.

Dymisja prez. miasta Tarnowa

Tarnów. (dz) Przed kilku dniami prezydent dr. Mieczysław Brodziński złożył na ręce wojewody rezygnację z godności prezydenta miasta Tarnowa. Rezygnacja ta została przez województwo przyjęta. Następnie sprawa ta przekazana została do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Obecnie — jak nas informują ze sfer miarodajnych — ministerstwo spraw wewnętrznych rezygnację dr. Brodzińskiego zatwierdziło.

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

Szamota-mistrz kolarski wyjeżdża do Ameryki

Rąn wraca, gdy kariera jego się skończyła, zaś Szamota, mistrz kolarski, przebywający w ostatnich latach w Paryżu, wyjeżdża po złote runo do Ameryki.

Szamota już dawno przestał być amatorem. W Paryżu startował jako zawodowiec, lecz ze zmiennym szczęściem. Należał do dobrych kolarzy, lecz nigdy nie udało mu się uzyskać specjalnie sensacyjnych wyników, co było mu trudniejsze do osiągnięcia, ileże w Paryżu jest liczna ilość doskonałych zawodników.

Obecnie skorzystał z oferty amerykańskiej i wybrał się za ocean. Warunki otrzymał bardzo dobre. Nie chce narazie zdradzić ile będzie otrzymywał. W Ameryce liczą na to, że starty Polaka spotykają się z silną frekwencją tamtejszej naszej emigracji, która zechce podziwiać rodaka. Konkurencja kolarska nie jest w Ameryce zbyt groźna, to też Szamota spodziewa się odnieść poważne sukcesy.

Cracovia spotka się w najbliższą niedzielę z Pogonią i Florisdorfem

Pogoń przyjeżdża na mecz z Cracovią w pełnym składzie. Przyczyni się to w dużym stopniu do jej lepszej gry. Na ostatnich zawodach z Wisłą, Lwowianie grali słabo, choć nie byli gorsi od Wisły. Do przegranej ich przyczynił się w lwiej części sędzia, który zupełnie niesłusznie i wbrew temu, co widzowie stwierdzili, przyznał gospodarzom bramkę. To załamało i zniechęciło gości, tak, że w tych warunkach nie trudno było o klęskę. Na zawodach z Cracovią będą się starać Lwowianie pokazać dobrą grę i udowodnić, że wszelkie głosy o upadku ich formy są tylko „pobożnymi życzeniami". Z drugiej strony Cracovia postara się dowieść, że jej przegrana z Amatorskim była dziełem przypadku sędziego i złego zestawienia składu. Należy przez to rozumieć, że na pozycji środkowego napastnika wystąpi Korbas.

Następnego dnia rozegra Cracovia mecz przyjacielski z wiedeńską drużyną „Floridsdorf" A. C. Mecz ten budzi zaciekawienie, także ze względu na to, że biało - czerwoni specjalnie z zagranicznymi zespołami grają dobrze, a zawody same stoją na wysokim poziomie.

Czyżby dekadencja praskiej Sparty?

Jedna z najlepszych drużyn kontynentalnych, do jakiej bezsprzecznie należała praska „Sparta", przegrała w mistrzostwach piłkarskich do prowincjonalnego klubu Prostejowa w stosunku 6:1. Klęska ta wywołała olbrzymie zdziwienie w opinii europejskiej. Widocznie coś się zepsuło w szeregach „Sparty", albo mogło także zajść coś podobnego, co w krak. drużynie „Garbarni", a mianowicie, że do przyczyny tak wysokiej przegranej przyczynił się.... bramkarz własnej drużyny, który „sympatyzował" z przeciwnikiem. Garbarnia wyciągnie konsekwencje wobec tak „patriotycznie usposobionego względem naszego klubu, zawodnika. Czy „Sparta" również zechce coś takiego zrobić, będzie zależeć, od tego, czy naprawdę klęska jej ma swoje przyczyny w analogicznych okolicznościach.

PZPN. wydaje nowy statut drukiem

PZPN uzgodnił już swój statut z ramami statutu ZZ i w najbliższych dniach prześle go okręgom, które będą musiały z kolei dostosować swoje statuty do statutu PZPN.

Kto za to płaci?

Na mistrzostwa światowe bokserskie do Mediolanu ma wyjechać z naszymi pięściarzami bardzo liczna delegacja kierownicza. Nie dwu, nie trzech, ale aż pięciu (!!) kierowników ekspedycji ma towarzyszyć zawodnikom. Niechby sobie nawet wyjechało 10-ciu, tylko na własny koszt.

Gdyby było inaczej, należy przeciwko temu zaprotestować. Raczej zabrać trzech zawodników więcej, czegoś się nauczą, coś zobaczą. Ale robić prezenty ludziom, którym uśmiecha się przejażdżka po Włoszech, to zbyt daleko posunięte trwonienie grosza publicznego.

Kraków. Bokser krakowski Chrostek, który niedawno zdobył tytuł mistrza Polski w wadze piórkowej, przenosi się definitywnie do Lwowa, gdzie wstąpi do drużyny Czarnych

Kraków traci w Chrostku najlepszego swego pięściarza.

Łódź - Wrocław

Polski związek kolarski odrzucił propozycję odbycia w tym roku meczu kolarskiego: Berlin — Warszawa. Tymczasem związek łódzki, który ten bieg najbardziej forsował, postanowił urządzić wyścig Łódź — Wrocław. Jest to co najmniej dziwne. Zachodzi tylko pytanie, czy zarząd główny w Warszawie zaakceptuje propozycję Łodzi. Dla konsekwencji powinien temu się sprzeciwić. Dlaczego niektórym związkom u nas tak się pali do spotkania z Niemcami? Czy nie ma innych, bardziej godnych przeciwników?

Amerykański trener pływacki przydzielony do Krakowa

Śląski okręgowy związek pływacki odmówił ponoszenia wysokich kosztów utrzymania amerykańskiego treneraSteepa, wobec czego zarząd główny przydzielił go Krakowowi na przeciąg 4 tygodni. Przypuszczalnie Kraków skorzysta z jego usług, bez jakichkolwiek zastrzeżeń, mimo, iż treningi prwadzone będą w pływalni Y MCA, w której do niedawna panowały „wyjątkowe" przepisy. Miejmy nadzieję, że zostaną one zniesione a przynajmniej na czas pobytu Amerykanina „zawieszone".

Martyna gra już w „Warszawiance"

Tak jak przewidywaliśmy, Martyna wstąpił do „Warszawianki". Bardzo szybko otrzymał zwolnienie z „Legii". Obecnie tylko zarząd W. Z. O. P. N. ma wyrazić zgodę na przejście do „Warszawianki" i sprawa będzie ostatecznie załatwiona.

Nie ulega wątpliwości, że tym cennym nabytkiem „Warszawianka" wzmocni swą drużynę, która może się okazać groźną dla konkurentów.

Piontek, b. gracz „Wawelu w „Garbarni"

Jak to nigdy nie wiadomo do ostatniej chwili co z danym graczem, chcącym zmiany barw klubowych, się stanie.

Naprzód przebąkiwano, że dobry ten gracz przejdzie do Cracovii, aż nagle okazuje się, że „wylądował" w Garbarni. Jest on może temu klubowi bardziej potrzebny, gdyż Garbarnia cierpi na brak utalentowanych napastników. Atak jej obecnie dozna silnego wzmocnienia.

Równocześnie Garbarnia udzieliła zwolnienia swemu bramkarzowi Włodkowi, tj. temu, który ją świadomie naraził na kompromitującą klęskę w ubiegłym tygodniu.

Przykry wypadek znanej sportsmenki

Znana sportsmenka Woynarowska, uległa fatalnemu przypadkowi: jadąc taksówką naraziła się na zderzenie tejże z tramwajem, skutkiem czego doznała poważnych kontuzyj, grożących nawet utratą wzroku. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej jest ona na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Rothoic rozegra 100-ny mecz boks.

Znany bokser warszawski Rotholc, obchodzi „jubileusz" 100-letniej walki. W najbliższą niedzielę spotka się ze swoim nowym rywalem Rundsteinem, któremu niedawno uległ na mistrzostwach Warszawy. Rotholc zapowiada rewanż. Czy mu się uda pobić wschodzącą „gwiazdę" zobaczymy.

Marszałek Śmigły - Rydz Patronem kobiecych zawodów strzeleckich

Marszałek Śmigły - Rydz przyjął patronat nad centralnymi kobiecymi zawodami strzeleckimi, które się odbędą w Warszawie w dniach 6 — 9 maja. Spodziewany jest liczny udział zawodniczek z całej Polski.

Dochodzenie o kaperowanie Goda

PZPN. prowadzi dochodzenia o kaperowanie gracza „Śląska" Goda — przez „Ruch". Z góry można przewidzieć, że spełzną one na niczym. Z rozmaitych powodów.. Nie zdoła się przeprowadzić — jak zwykle — dowodu prawdy. Znajdą sie okoliczności, które wykażą alibi.

PZPN-owi nie pozostanie w tych warunkach nic innego, jak umorzyć sprawę dochodzeń dla braku dowodów. I na tym się cała „afera" skończy.

Nowiny sportowe

W Poznaniu zmarł znany na terenie wielkopolskim zapaśnik, murzyn, Józef Sam Sandi. Sam Sandi pochodził z Afryki wschodniej, przebywał od szeregu lat w Polsce i przyjął obywatelstwo polskie oraz chrzest.

W Toronto rozegrane zostało 45 spotkanie pomiędzy Vines a Perrym. Wygrał Perry 4:6, 6:2, 6:2, 8:6. Na 45 spotkań Vines wygrał dotychczas 25, a Perry 20.

Mimo trwającej wojny domowej i blokady Bilbao reprezentacja Basków zgodnie z zawartą umową przyjechała samolotem do Paryża, aby rozegrać mecz z paryskim Racing-clubem.

Drużyna Baskijska wystąpiła jako reprezentacja narodowa Hiszpanii.

Mimo braku treningu hiszpanie odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3 : 0 (2 : 0). Wszystkie 3 bramki zdobył środkowy napastnik Langara.

Po meczu Baskowie powrócili samolotem na front.

Tyle hałasu narobiono około meczu Bradock — Schmelling. Mimo bajecznej wprost propozycji finansowej nie udało się skusić Bradocka do przyjazdu na mecz do Niemisc. Obecnie prasa donosi, że Schmelling wyjechał do Stanów Zjednoczonych celem przygotowania gruntu do mistrzostwa świata, które jednak stoczy z Bradockiem za oceanem a nie w Niemczech. Na zakładach zarobią Amerykanie. Ogólnie spodziewają się klęski Bradocka.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Müller. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.